Rok 4. Nr. 191.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,65 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,75 zł.
W agencjach miesięcznie	1,75 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	1,98 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201.032.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, wtorek 19 sierpnia 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 6 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 12 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

„Cud nad Wisłą".

Dnia 14. sierpnia przypadła chwalebna tegoż Cudu nad Wisłą rocznica i to czwarta z rzędu. Naród zabrał się w najgroźniejszej chwili do obrony swej ponownie zagrożonej niepodległości. Potworzono ochotnicze wojska pod dowództwem Hallera i z resztkami wojsk naszych będących w rozsypce zdołano wroga nietylko ode rzeć, ale go rozgromić.

Był to istotny cud. Nietylko Europa ówczesna, ale większa część narodu przestała wierzyć w utrzymanie Warszawy, pod którą wróg zbliżył się już na odległość sześciu kilometrów. Ówczesny prezes ministrów Grabski nie mógł od sojuszników niczego wykołatać. Bowiem jedyna Francja, równocześnie w swym własnym interesie pamiętała o nas i zaopatrywała nas w broń i proch i przysłała nam Weyganda. Czesi tymczasem wstrzymywali nam broń i proch, tak samo Gdańsk. Jednem słowem położenie było wprost beznadziejne. Z obroną Warszawy grano już tylko w hazard, ponieważ o ile wiemy, jedyny generał Rozwadowski godził się wówczas na jej obronę, reszta radziła ją oddać ze względów obronnych.

A oto na polach Ossowa nastąpiło rozstrzygnięcie. Kapłan skromny w osobie ks. Skorupki bohaterstwem swem zrobił pierwszy wytom i odtąd bolszewicy, mówiąc słowami Ojca św., a ówczesnego Nuncjusza w Polsce, nic więcej nie robili, jak tylko uciekali. Polska ocalała. Ocalała bohaterstwem nietylko żołnierza, ale równocześnie wysiłkami całego narodu — przy pomocy Opatrzności Bożej.

Program bolszewików pod Warszawą miał przełomowe znaczenie dla cywilizacji europejskiej. Gdyby bolszewicy byli Polskę opanowali, to pytanie, jakby to obecnie w Europie wyglądało. Możliwem, że i Niemcy byłyby miały rządy komunistyczne. Komunizm nie byłby się utrwalił, ale dziesiątki lat nie byłyby naprawiły tych olbrzymich spustoszeń, jakieby był wyrządził.

„Cud nad Wisłą pozostanie jasną gwiazdą w mrokach odradzającej się w niesłychanych wprost warunkach Polski naszej. Obchodząc uroczyście dzień ten, wchódźmy zarazem w siebie, ażeby w podobnie lekkomyślny sposób jak wówczas nie narażać ponownie bytu kraju naszego. Opatrzność miała nas wówczas w szczególnej Swej opiece, ponieważ mamy być strażą kultury chrześcijańskiej na Wschodzie. Jeżeli jednak misji naszej nie zrozumiemy należycie w przyszłości, jeżeli jak dotąd lekkomyślnie traktować będziemy najważniejsze zagadnienia bytu naszego, jeżeli partyjne interesy nie potrafimy łączyć z istotnem dobrem całego narodu ku wzmocnieniu jego egzystencji, natenczas los nasz będzie przesądzony. Ostać się może tylko ten naród, który za Ojczyznę nietylko życie w ofierze kłaść potrafi, ale ten który pracę i zaparcie samego siebie dla niej kłaść potrafi. Uczmy się teraz tych dwóch cnót, które są istotnem wiązadłem bytu narodu. Nie na to stworzeni jesteśmy, ażeby tu sobie raj budować, ale na to, ażeby w trudzie i znoju wyrębywać przyszłość dalszym pokoleniom i chronić kraj od wszystkiego, co podkopuje jego bogactwa kulturalne i materjalne.

Niech „Cud nad Wisłą" będzie nam w tym kierunku podnietą, a zarazem drogowskazem.

„Polska najdroższy kraj."

Tak piszą nasze polskie gazety i mają słuszność. Wszystko a przedewszystkiem przemysł jest u nas droższy, aniżeli gdzieindziej. Wysnujemy pokrótce wnioski, jakie z tej drożyzny wynikają. Wnioski te są wprost groźne, o ile nie zdołamy tych cen w najkrótszym czasie przystósować do międzynarodowego rynku.

Przemysł nasz nie może się rozwijać, ponieważ przesilenie nasze jest za łagodne. Powiedział tak minister Grabski i będzie pewnie miał słuszność. Towary bowiem wcale nie potaniały, fabrykanci nie byli bowiem zmuszeni rzucić ich po tańszej cenie na rynek, i dla tego nikt prawie nie zbankrutował, bo nikt nic nie stracił. Straciła jedynie publiczność, która musi drogo płacić. W każdym kraju, który walutę porządkował, jak w Czechach, Niemczech, bankructwa liczyły się na tysiące. Ze stanowiska czysto ludzkiego był to objaw przykry, ale ze stanowiska gospodarstwa krajowego był to objaw dodatni, bo ceny od razu spadły do należytego poziomu. Fabrykańci i kupcy bankrutowali, ale za to konsument tanio kupował, towar się rozchodził, fabrykacja się wzmogła, skutkiem czego robotnik miał i ma zajęcie. U nas przeciwnie — towar leży, bo naród czeka na zniżkę, a bezrobocie wskutek nadmiaru towaru się wzmaga.

Jakie tego skutki? Mała kto buduje, bo towar drogi. Mało kto wysyła coś zagranicę, bo towar droższy od zagranicznego. Przedewszystkiem rolnik nie robi zakupów, bo średniemu i małemu rolnikowi wskutek cen płodów rolniczych (zresztą nie tańszych od przedwojennych) stosunkowo niższych od przemysłowych nie starczy na zakup nawozów sztucznych, pługów, kosiarek, młockarek itd.

Rolnictwu wskutek tego nie opłaca się pod zboże dawać sztucznych nawozów, ponieważ ceny za wysokie i pracowałoby ze stratą.

Stosunki gospodarcze są zatem strasznie chorobliwe w Polsce. Kto tu winien? Napewno wielki przemysł. Ten przemysł jest przeważnie — w rękach żydowskich i niemieckich. I ten przemysł bezsprzecznie rozmyślnie trzyma ceny na dotychczasowej wyżynie, ażeby Polskę rujnować. Rząd chciał fabrykantów zmusić do tańszych cen otwarciem granic dla towaru zagranicznego. Ale dotąd nic z tego nie wychodzi. Bo fabrykanci towaru nie wypuszczają, zatem to, co przychodzi, zaledwie pokrywa zapotrzebowanie i pośrednicy śrubują tańszy zagraniczny towar do cen krajowych. Tu musi nastąpić rada i to w najbliższej przyszłości.

Inaczej my przestaniemy być zupełnie krajem przemysłowym i staniemy się wówczas agentu ą dla towaru niemieckiego i żydowskiego. Groźne w tym kierunku widmo już się nad nami unosi. Jeżeli Niemcy uporządkują swe sprawy na konferencji londyńskiej, zaleją Polskę swym towarem. A Łódź może wówczas zamknąć swe podwoje fabryczne dla wyrobu bielizny i materyj. Kraj bez własnego przemysłu nie ostoi się. Nasamprzód miasta nasze nabiorą piętna międzynarodowego, jak to miało miejsce w Rosji, a powtóre wszelkiemi naszemi bogactwami rozporządzać będą obcy. Kapitały nasze będą wywożone zagranicę, a nam nie starczy na pokrywanie najkonieczniejszych potrzeb. Przecież rolnictwo nie da nam z wywozu tyle, ażeby wyrównać kapitały, wywożone zagranicę i potrzebne do wyrównywania naszego budżetu i do rozwoju naszego szkolnictwa, instytucyj kulturalnych, kolei itd.

Tak jak obecnie my rządzić nie możemy. Obracamy się poprostu w błędnem kole. Na co mamy zdrowy pieniądz, jeżeli ten pieniądz nie może być regulatorem naszej gospodarki, ale jeżeli rzeczywistą wartość tego pieniądza sztucznie się obniża drożyzną. Przecież musimy sobie jasno powiedzieć, że wszelkie płace zarobkowe zaczynają się znowu obniżać w stósunku do drożyzny. I biorąc na zdrowy rozum to, na co patrzymy, siłą rzeczy narzuca nam się zapatrywanie, czy ten pieniądz nie zacznie niebawem być znowu igraszką położenia materjalnego w kraju.

To są sprawy pierwszorzędnego znaczenia.

I mamy nareszcie prawo domagać się od naszych ciał ustawodawczych i wykonawczych, a więc od Sejmu i rządu, ażeby nareszcie przedstawili narodowi jasno położenie i zabrali się do rzetelnego uzdrowienia kraju. **Naród ma prawo domagać się, ażeby jego wysiłki i ofiary, które ponosi, nie poszły znowu na marne.** Mamy prawo wymagać, ażeby litowano się więcej niż dotąd nad Polską i nad narodem i zaczęto nareszcie prowadzić politykę powolnego ładu i porządku.

Kurs złotego

z dnia 16 VIII. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,24—5,25 złotych
	100 złoty =	106 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 gd. gul. =	0,94½ złotych
Marki rentowe =		1,27½ złotych

Z pobytu p. Prezydentu Rzeczypospolitej w Borach tucholskich.

Sledzę za artykułem o pobycie p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Borach tucholskich, przedewszystkiem w Piekle. Niestety nic nie mogę wyczytać, chociaż zauważyłem tu kilku dziennikarzy. Natomiast wyczytałem w „Kurjerze Poznańskim", że p. Prezydent zwiedził nadleśnictwo Piekło. Jest to mylne, bo takiego nadleśnictwa to niema. To samo powtarzał i „Pielgrzym". Dla sprostowania jako też i wyjaśnienia podaję chociaż o spóźnionej porze szczegóły o pobycie p. Prezydenta w Piekle. Jak wygląda Piekło?

Jestto urocze miejsce po lewej stronie rzeki Brdy oddalone 6 kilometrów od miasta Tucholi i około 500 m. od sekretarzówki Świt, należące do państwowego nadleśnictwa Świt, zwiedzane często przez wycieczkowców z Warszawy, Krakowa, Lwowa itd. Przedstawia łudzącą miejscowość górską, zupełnie nad wodą. Jest tam dużo kamieni tak, że całe dno rzeki jest w tem miejscu wyłożone kamieniami, woda ma tam duży spad. Z tej przyczyny rozlega się szum i plusk, który jest słyszanym na kilkadziesiąt metrów. Od wschodniej strony ciągnie pagórek na 30 i więcej metrów wysoki. W samem Piekle jest kilka stołów i ławek, które utrzymuje nadleśnictwo Świt. Z Piekła prowadzi ścieżka kręta do Nieba. Jest to pagórek, a ma jednę prostopadłą ścianę, około 10 metrów wysoką, spadającą aż do wody, skąd ma się widok na wodę rzeki.

Dnia 5 sierpnia, jak przewidział program, przybył p. Prezydent 7 czy 8 samochodami do Piekła, gdzie urzędnicy leśni z nadleśnictwa Swit i sąsiednich nadleśnictw utworzyli szpaler. Powitał p. Prezydenta w imieniu leśników nadleśniczy państwowy p. Ekowski ze Switu krótką mową. Nad bramą, którą wystawiło nadleśnictwo, widniał następujący napis: „Lasy Tucholskie — nadleśnictwo Swit — Dar Gór". Potem zagrało kilku urzędników na trzy głosy na sygnałkach myśliwskich „powitanie." Pan Prezydent dziękując, podał kilku urzędnikom ręki i zeszedł na dół do Piekła. Tam powitała Go śpiewem z drugiej strony rzeki Domena Łyskowo, a kilka dziewcząt, przejechawszy łodzią, która była specjalnie urządzona linami do drugiego brzegu, wręczyło p. Prezydentowi bukiet kwiatów. Specjalnie podnoszę tu ustawienie ludzi z Łyskowa w narodowych strojach jako żywy obraz, co się p. Prezydentowi i otoczeniu jego bardzo spodobało. Pan Prezydent pozdrowił ludzi łyskowskich słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", stąd szedł pan Prezydent do Nieba pieszo, ponieważ inaczej tam dostać się nie można.

Wracając przez Piekło na górę do samochodów, raz jeszcze pan Prezydent Rzeczypospolitej zatrzymał się w Piekle i przyglądał się z upodobaniem na żywy obraz z ustawionych ludzi z Łyskowa po drugiej stronie rzeki. Całe zwiedzenie Piekła bawiło niestety tylko około pół godziny. Pan Prezydent pożegnawszy urzędników leśnych na górze przy bramie triumfalnej, odjechał samochodami przez Piłę do Gostoczyna.

Nadmieniam tu jeszcze, że urzędnicy leśni wręczyli p. Prezydentowi w tym samym dniu memorjał przeciw uprzemysłowieniu Lasów Państwowych, przyczem kładli nacisk na to, że uprzemysłowianie doprowadzić może do rabunkowej gospodarki.

Z konferencji londyńskiej.

Z Londynu donoszą, że powodzenie konferencji zawisło na włosku. Niemcy uparli się, że zadługo im czekać rok na wycofanie wojska ze zagłębia Ruhry. Domagają się najpóźniej półrocznego terminu. Targowano się jak wiadomo przez 6 godzin w środę i to 4 godziny przed południem, a 2 godziny po południu. Macdonald w konferencji udziału nie brał, ażeby udowodnić, że sprawa wojskowego obsadzenia zagłębia Ruhry obchodzi wyłącznie Francję, Belgję i Niemcy. Kanclerz Marx oświadczył, że Niemcy ustąpić nie mogą, ponieważ sprawa gospodarcza jest tu ściśle związana ze sprawą polityczną. Nie można bowiem zapewnić pożyczce powodzenia, dopóki takie ogniska przemysłu, jak Duisburg, Ruhrort i Bochum nie są wolne od wojska, ponieważ przemysł nie może się należycie rozwijać. Herriot zaprzeczył temu, oświadczając, że 20 tys. wojska francuskiego i belgijskiego półtora roku tam stało i bynajmniej rozwoju

przemysłu nie tamowało. W końcu oświadczył Herriot stanowczo, że Francja nie pozwoli na rychlejsze opuszczenie zagłębia Ruhry. Zresztą wszystko zależy od dobrej woli Niemiec i od wypełniania ich obowiązków.

Herriot domagał się w końcu zaufania do niego, na co mu Stresemann oświadczył, że kto Niemcom zagwarantuje, że za pół roku nie będzie we Francji inny minister w miejsce Herriota, który znowu Niemców za czuprynę weźmie.

Niemcy zwrócili się jak wiadomo po dalsze instrukcje do prezydenta Rzeszy Eberta, który ma rozprawić się z partjami niemieckiemi. W Londynie jest obawa, że konferencja może doznać odroczenia pomimo, że Macdonald, a nawet Włosi pragną pośredniczyć, ażeby zapobiedz rozbiciu. Włosi stanęli na stanowisku, że rozbicie odbije się również i na nich i na Anglji, zatem i oni mają prawo głos zabierać.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Głód w Rosji.

Z Rosji donoszą, że tam 10 miljonów ludności zagrożonych jest w tym roku głodem. Najbardziej rozpisują się o tym głodzie gazety niemieckie, które powiadają, że ze 70 miljonów hektarów ornego gruntu na 10 miljonach nic nie urosło, a na 52 i pół jest lichy urodzaj, tak że na hektar przypadnie niespełna 25 pudów, a więc mniej niż połowa zbioru przedwojennego. Całkowity zbiór wynosić będzie wszystkiego razem 1800 miljonów pudów. (Pud liczy 32 nasze funty). W roku 1913 zbiory z wyłączeniem tych ziem, które po wojnie od Rosji odpadły, wynosiły 4000 miljonów pudów.

Pomimo tych lichych zbiorów zamierza rząd sowiecki zboże wywozić niby dla podreperowania skarbu, ażeby niedobór w kasach sowieckich nie był nazbyt wielki. Pomimo rzekomych pustek w skarbcu zamierza rząd sowiecki jednak, jak ogłasza, wyrzucić 350 miljonów złotych rubli na łagodzenie nędzy, a równocześnie zapowiada meljoracje gruntów.

Z tych wiadomości wynika, że rządy sowieckie prawdy nie gadają. Jeżeli ktoś ma głód w kraju, to zboża nie wywozi, ażeby pusty skarb napełnić, a równocześnie z tego pustoszenia skarbu nie wyznacza 350 miljonów marek złotych na karmienie głodnych. Sowietom brak pewnie monety na uprawianie agitacji w Polsce i zagranicą, szukają więc głupich, którzy w głód uwierzą i wspomagać ich będą, ażeby było za co prochownie w powietrze wysadzać i drukować podszczuwające odezwy celem buntowania narodów.

Obchód legjonistów.

W Jastkowie pod Lublinem odbyło się 6 sierpnia z okazji 10 rocznicy powołania pod broń legjonistów uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod przyszły pomnik. Na uroczystości brał udział wicewojewoda dr. Bryła, władze wojskowe, sądownictwa, uniwersytetu lubelskiego, związku b. legjonistów, harcerzy, Sokoła itd. Mszą św. odprawił ks. Biskup Folman. Pan Piłsudski z powodu gorączki nie brał udziału w uroczystości.

Po południu p. Piłsudski wygłosił odczyt pod tytułem: „Dziesięciolecie czynu legjonowego" „Gdy wojna wybuchła — mówił — nikt o Polsce nie mówił. Wszystkie państwa mówiły o sobie, Polska nie była braną w rachubę. A właśnie organizatorzy Legjonów pragnęli, ażeby Polska, aczkolwiek istniała tylko z nazwiska, posiadała swych żołnierzy, którzy głosiliby światu o niezłomnej woli narodu do uzyskania własnego bytu państwowego. W szybkim czasie powstało wojsko polskie i w ten sposób uratowano godność osobistą i dumę narodu polskiego. W końcu zaapelował p. Piłsudski, aby czyny, dokonane przez Legjony, które przeszły już do historji, nie były przez współczesnych przedstawiane niezgodnie z prawdą.

Po odśpiewaniu „Pierwszej Brygady" p. Piłsudski wśród owacyj zebranych opuścił zebranie. Później były sprawozdania, uczta na cześć p. Piłsudskiego, w której jednak wskutek dolegliwości nie brał udziału.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Wielkie bankructwo w Warszawie.

Ponieważ u nas w Polsce pomimo przesilenia gospodarczego bankructw prawie że niema, dla tego gazety jedno wielkie bankructwo, które zaszło w Warszawie, podają jako nadzwyczajne wydarzenie. Oto zbankrutował tam Bank Leśny. Jestto dopiero trzecie bankructwo w Warszawie w roku bieżącym. Widać z tego, jak łagodnem było u nas przesilenie gospodarcze. W Czechach przed rozpoczęciem uzdrowienia skarbu było 50-60 bankructw miesięcznie, a po zaprowadzeniu równowagi było miesięcznie 85, 149 i więcej bankructw, aż doszło w styczniu 1923 do 616. Od tej chwili zaczęło się poprawiać. W Niemczech też było gorzej, niż u nas. Zaczęło się w listopadzie 1923 roku od 8, a skończyło w maju br. na 326 bankructwach. W Anglji w grudniu zeszłego roku było 384, w styczniu br. 427, w maju 437 bankructw.

Około zabezpieczenia Kresów Wschodnich.

„Rzeczypospolita" donosi, że na Kresach Wschodnich zakończył się zjazd starostów kresowych z udziałem generała Rydz-Smigłego. Chodziło o należyte zabezpieczenie Kresów Wschodnich. Starostowie skarżyli się ogromnie na lichy materjał policyjny. Zadecydowano udzielić starostom osobnych pełnomocnictw przy karaniu urzędników. Równocześnie postanowiono uzyskać kredyt na rozbudowę sieci telefonicznej i na budowę strażnic na pograniczu.

Wiadomości kościelne.

Czwarty międzynarodowy kongres katolicki.

Od 15. do 19 sierpnia odbywać się będzie wielki doroczny Kongres Katolików z całego świata w Lucernie. Ma za cel, uświadamiać katolików o potrzebie wzajemnej pomocy i wspólnej obrony świętej przeciw napaściom międzynarodowych wrogów Kościoła Katolickiego.

Pierwszy Kongres Międzynarodowej Ligi Katolickiej odbył się w Grazu w r. 1921, drugi w Luksemburgu w r. 1922, trzeci w Konstancji w r. 1923. Każdy z nich był zaszczycony błogosławieństwem Ojca św. i wielu wysokich dygnitarzy Kościoła.

Będą omawiane najdonioślejsze kwestje społeczeństwa katolickiego, tak np. konferencja wszech światowej prasy katolickiej, nauczycielstwa katolickiego, bankowców i przemysłowców katolickich, konferencja księży, konferencja w sprawie wychódźtwa katolickiego.

Kongres zagajony zostanie uroczystem nabożeństwem dnia 15. sierpnia br. i skończy się 19. wieczorem. W niedzielę 17 sierpnia, ogólna Komunja św. na intencję pokoju: po południu zwiedzanie miasta; wieczorem demonstracja publiczna na cześć Ojca św. Piusa XI

W Kongresie wezmą udział najwybitniejsze siły katolickie z całego świata. Członkiem Kongresu może być nietylko zwyczajny członek, ale każdy katolik, który zapłaciwkładkę w wysokości 6 franków szwajcarskich. Obrady będą się odbywały według poszczególnych grup językowych, a mianowicie: po włosku, po francusku, po angielsku, po niemiecku i w esperanto. Ktoby nie umiał żadnego z tych języków, może jednak brać czynny udział w obradach, bo będą tłumacze.

Wszystkie kraje katolickie będą tam obecne.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 18 sierpnia 1924 r.

— **Swięto żołnierza polskiego.** Po raz pierwszy od zarania dziejów miasta naszego, Chojnice były świadkiem uroczystości święta żołnierza polskiego. Nieraz odgłos trąb rozlegał się w murach grodu naszego, ale nigdy jeszcze fanfary nie grały hejnału wojska polskiego.

Opis uroczystości zacznijmy od capstrzyka późnym wieczorem czwartku Wieczorem zerwał się gwałtowny wicher, chociaż następna burza nie była tak gwałtowną. Deszcz jednak padał rzęsisty i ciemnica zapanowała wielka, może dla tego, że było zaćmienie księżyca. Wszystko pochowało się w domach i nie było widać na ulicy żywej duszy. Naraz z oddali dolatuje jędrny odgłos trąbki wojskowej, grającej capstrzyk. Niebawem rozlega się po ulicach tętno miarowego, jednostajnego kroku żołnierskiego. Migocą światła pochodni oświecając korowód ciemnych postaci kompanji wojska w hełmach stalowych, z karabinami na ramieniu. O hełmy deszcz pluszcze miarowy, niezmienny, a trąbki pięciu grajków budzą ze zadumy mieszczuchów, którzy wylegają przed domy i wyglądają z okien Gromadka tylko zuchów towarzyszy wojsku na plac Jagielloński. Tam frontem do miejsca, gdzie następnego dnia odprawioną została msza święta, ustawiła się kompanja do modlitwy wieczornej. Na daną komendę żołnierze śpiewają: „Wszystkie nasze dzienne sprawy" a potem; „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród", W końcu jeszcze trębacze grają modlitwę żołnierza i zapada komenda: W kierunku koszar, kompanja — marsz!

Następny dzień, święto Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny. Na placu Jagiellońskim przed godz. wpół do dwunastej ustawia się bataljon chojnicki, kompanja za kompanją, na wozach karabiny maszynowe, tabor, kilka kuchni polowych i czerwony krzyż we wojskowym porządku po jednej stronie pomnika, po drugiej w jednym szeregu „Sokół" i Tow. Powst. i Wojaków. Na chodniku zbudowano ołtarz do mszy polowej. W bok, nieco w tył wkopany stoi czerwono-biało pomalowany maszt, na który wciągniętą ma zostać chorągiew. Obok masztu stoi oddział dla oddania salwy honorowej. W środku wolnego placu ustawia się koło oficerów rezerwy, pp. starosta, prezydent sądu okr., inspektor szkolny, okr. prezes „Sokoła, prezes Tow. Pow. i Wojaków, komendant policji pow. i ze straży celnej.

Punktualnie o godz. wpół do 12 odbiera dowódca bataljonu p. major Neborak raport od oficera służbowego, z którym przy dźwiękach marszu kapeli Zakładu Popraw. kroczy przed frontem szeregów wojska, „Sokoła" i Powst. i Wojaków. Następnie pozdrawia swój bataljon, który odpowiada gromkiem: „Dzień dobry, panie majorze". W dalszym ciągu trębacze odgrywają: hejnał wojska polskiego, przy którym wojsko i tłumy publiczności obnażają głowy. Następnie orkiestra gra hymn narodowy.

Przy wciąganiu chorągwi oddział wojska oddaje trzykrotnie salwę honorową, na której huk podobno kilka kobiet omdlało. Dalej odbyła się msza św. polowa, którą odprawił ks. kapelan wojskowy. Po ewangelji wygłosił piękne kazanie, w którem cofnął się do pamiętnych dni tego samego czasu w roku 1920, kiedy to toczyła się walka idei chrześcijańskiej przeciw barbarzyństwu pogańskiemu bolszewików. Wówczas to w najwyższej udręce narodu polskiego biskupi polscy zgromadzeni na Jasnej Górze w Częstochowie oddali Polskę pod opiekę Najśw. Marji Panny. I od tego dnia przechyliła się szala zwycięstwa na stronę Polski, i nastąpił cud nad Wisłą, nawała bolszewicka rozgromioną została i Polska ocalała. Na pamiątkę owego zwycięstwa i oddania Ojczyzny pod opiekę Matki Boskiej ustanowiono i połączono święto armji polskiej z najchwalebniejszem świętem Panny Marji.

Po mszy św odśpiewano: „Boże coś Polskę". Potem ks. kapelan od masztu chorągwi udzielił błogosławieństwa, poczem przy oddawaniu honorów wojskowych i oddaniu jednokrotnie salwy honorowej ściągnięto chorągiew.

Uroczystość zakończono defiladą, która wypadła bardzo sprawnie.

Po południu bawiło się wojsko na boisku w lasku miejskim w różne gry i zawody lekko atletyczne.

— **Rozprawy Izby karnej** z dnia 14 sierpnia. Za przemytnictwo papierosów niemieckich i uszkodzenie cielesne był oskarżony konduktor kolejowy Anastazy Stolc z Lipusza za to, że miał 24. października 1922 przemycić z Gdańska do Polski około 1000 sztuk niemieckich papierosów i urządzić na komisarzu straży celnej ohydny napad. Sąd uznał winę oskarżonego i zasądził go na pół roku więzienia i na grzywnę w kwocie 45 tysięcy marek polskich. Połowa kary została zasądzonemu skreśloną na podstawie amnestji.

Za obrazę czci pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej p. dr. Hulewicz, właściciel Pieca w powiecie kościerskim. Wniosek oskarżający stawił były starosta kościerski p. dr. Mellin na podstawie pisma, które p. dr. Hulewicz wystósował 26. grudnia 1921 roku do ministerstwa W piśmie tem obwiniono p. starostę, że nie prowadzi w porządku interesów finansowych powiatu, dalej, że przyjmował podarunki od Niemców i na wiecu po niemiecku przemawiał. Ponieważ p. dr. Hulewicz dowodu prawdy swych oskarżeń przeprowadzić nie zdołał, został zasądzony na 600 tysięcy (a nie 6000, jak nas poprzednio mylnie poinformowano) marek polskich grzywny. Karę umorzono jednakowóż ustawą o amnestji.

— **Wiec antyżydowski** nie odbył się w niedzielę, ponieważ mówcy telegramem zawiadomili, że stanąć nie mogą, i że wiec odkładają do innego razu.

— **Targ tygodniowy** ze soboty dnia 16 sierpnia był również bardzo dobrze obesłanym. Ceny targowe były jak następuje: Drzewo 11—12 złotych prosięta 15 i 18 zł., ziemniaki ctr. 3 i 3 i pół zł., wieprzowina 80 gr., słonina 1 zł., cielęcina 60 gr., wołowina 60 gr., skopowina 60 gr., kiełbasa 1,20 zł., wątrobiana i krwawa 80 gr., karbonada 90 gr., wędzona słonina 1,20 zł., wiśnie 30—25 gr., żorawinki 25—30 gr., jagody czarne 25—30 gr., maliny 80 gr., pomidory 1,50 zł., gruszki 40 gr., jabłka 40 gr., biała kapusta 30—50 gr., czerwona kapusta 1 zł., masło 1,80—2 zł., jaja mendel 1,20—1.30 zł., kaczki 1,50—2 zł., kurczęta 1,50 zł., ogórki 50—2 zł., marchew 35 gr.

— **Ze Spółdzielni Małe Osady.** Jak nam wszystkim wiadomo mamy w Nowej Ameryce Spółdzielnię, której własnością są tamtejsze parcele i która zajmuje się osadami, jakie na tych parcelach powstały. Do jednej takiej osady należy domek dla jednej rodziny, składający się przeważnie z trzech pokoi i kuchni i ziemi blisko jednego morga, właścicielami są przeważnie urzędnicy kolejowi. Takich osad jest około 20, wolnych parcel zaś posiada spółdzielnia z jakie 15, na których nabywcy będą mogli pobudować domki. Obecnie spółdzielnia ta stara się o uzyskanie kredytów państwowych, aby ożywić ruch budowlany. Byłoby wielkiem błogosławieństwem dla naszego miasta, w którem jak mało gdzie panuje wielki brak mieszkań, gdyby pobudowano w Nowej Ameryce kilka domów mieszkalnych, do czego zaś dojdzie, skoro ze strony rządu otrzyma się dostateczny kredyt. Niezależnie od tego zgłosił się jeden członek, który w przyszłym roku zacznie stawiać na parceli dom mieszkalny.

— **Nieszczęśliwemu wypadkowi** uległ w ostatni czwartek 8 letni syn inwalidy szewca p. Milkego w Deręgowicach. Chłopiec pasąc razem z innemi dziećmi gęsi na polu, gdzie młócono maszyną, dotknął się nieostrożnie ręką młócarni, która mu urwała 4 palce u prawej ręki. Nieszczęśliwego przewieziono do Zakładu Sióstr Boromeuszek do Chojnic.

— **Wyjaśnienie.** W „Dzien. Pom." num. 187 pod tytułem „Posiedzenie sejmiku powiatowego" autor przekręcił fakt posiedzenia tegoż. Nie rzbili bowiem posiedzenia niżej podpisani, lecz ponowie, którzy

świadomie opuszczając salę posiedzeń, do tego się przyczynili, wiedząc, że skoro 2 członków opuści salę, dalsze obrady dla braku kompletu uniemożliwiają zebranie. Naraziło się tem samem niepotrzebnie członków, przybyłych z dalszych okolic, na zmudę i straty. Nie na wniosek niżej podpisanych, lecz na wniosek p. Kaletty i za zgodą wszystkich członków odbyły się ściślejsze wybory pomiędzy p. Gliszczyńskim a p. Wróblewskim, w których ostatni nie uzyskał większości. Interpretacja (objaśnienie) p. Chrzanowskiego nie była ani oryginalne, ani nie zakrawała na ironję, gdyż naszem zdaniem Chojnice nie posiadają monopolu na cały powiat. Powinno się wybrać w imię słuszności z przemysłu takich kandydatów, którzy znają położenie płatników z wielkiego przemysłu nietylko w Chojnicach, ale w całym powiecie, ponieważ niewątpliwie cały powiat płaci podatki. Naszem zdaniem należy się orjentować pomiędzy faktem a fikcją (rzeczywistym stanem rzeczy a urojeniem. Red.)

(—) Chrzanowski. (—) Główczewski.
(—) Pruszak.

— **Jak obchodziło Towarzystwo Powstańców i Wojaków** w Chojnicach dzień zwycięstwa pod Warszawą? Już o godz. 5,30 wymaszerowało Towarzystwo z placu zbiórki do strzelnicy, gdzie odbyło się strzelanie o nagrody w klęczącej pozycji 200 mtr.

O godz. 9,30 przerwano strzelanie i wrócono do miasta, aby módz wziąść udział w uroczystości żołnierza.

Punktualnie o godz. 11 odmaszerowało Towarzystwo na Pl. Jagielloński w sile około 50 członków. Po nabożeństwie i defiladzie rozeszli się członkowie na krótki obiad, bo już o godz. 1½ po poł. była zbiórka celem wymarszu do ukończenia strzelania. W strzelaniu brało udział o nagrody 84 druhów, zaś bez konkurencyjnie pięciu harcerzy na 150 mtr. z podkładką. Z rezultatu mogą być harcerze zadowoleni. Rezultaty podaliśmy.

Wedle uznania pana porucznika Bałowskiego strzelało Towarzystwo bardzo dobrze, gdyż jest to strzelanie w najtrudniejszej pozycji.

Wypada nadmienić przy tej sposobności, że udział w strzelaniu mógł był być większy, gdyby nie opieszałość pewnej części członków, która nie docenia znaczenia tego Towarzystwa, ale Towarzystwo może być zadowolone, gdyż prawie każdego dnia wpływają zgłoszenia na piśmie o przyjęcie do Towarzystwa.

Po skończonem strzelaniu i rozdaniu nagród wrócono w bardzo podniosłym nastroju do miasta.

— **Od niejakiegoś** czasu miejski urząd budowlany naprawia ulice. I tak przed przyjazdem p. Prezydenta Rzeczypospolitej upiększano gorączkowo ulicę Angowicką, zaś po odjeździe zabrano się do ulicy Młyńskiej, gdyż zachodziła po temu potrzeba. Podpada jednak, że ulicy Młyńskiej nie zamknięto znakiem ostrzegawczym, czego wymagają przepisy porządkowe. Możliwem, że ta okoliczność nie podpadła zarządzającemu temi robotami. Zwraca się na to niniejszem uwagę.

— **„Gazeta Grudziądzka“** chwali Chojnice i okolicę za śliczne przyjęcie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, ale sprawozdawca czy za pomocą orlego wzroku, czy podwójnych okularów znalazł na bramie, wystawionej przez obywateli niemieckich, gdzieś wyraz „Konitz“, i powiada, że wskutek tego brak Chojnicom pod względem narodowościowym jeszcze bardzo a bardzo krwi polskiej.

Przy „Gazecie Grudz.“ jest naczelnym redaktorem p. Rumuald Wasielewski, były poseł piastowy z Małopolski. Pan Wasielewski, który pochodzi niewątpliwie od Krakowa, wie z pewnością bardzo dobrze, że u nas w Chojnicach zauważono tylko jedno „Konitz“, ale za to w Krakowie to się od tych Kon—iców i Kon—Icków roi. A z tą krwią polską to nie wiemy, która lepsza, czy ta od Krakowa, czy z Pomorza. Faktem bowiem jest, że na tę garść Małopolan — zresztą znaczną — których tu mamy w Chojnicach, dwóch czy nawet trzech pożeniło się z Niemkami. Podobnego procentu wśród Pomorzan się nie napotka.

— **Na zbyt** gruby żart pozwolił sobie na ostatnim targu jakiś pies. Spostrzegł kosz z ogórkami, stojący samopas. Niewiedzieć, czy mu się ogórki nie podobały, czy też chciał dać nauczkę gosposi, ażeby w obecnych czasach uczyli się ludzie pilnować więcej swej własności, dość, że pozostawił jej swą wizytową kartę. Stało się to jednak w takiej postaci, że policja kazała ogórki uprzątnąć.

— **W miejsce** komisarza policyjnego p. Lipczyńskiego, który jak wiadomo przeniesiony został do Torunia, otrzymaliśmy komisarza p. Kurka z Torunia. Pan Kurek już za czasów pruskich był urzędnikiem policyjnym w Berlinie.

— **O sobotniem zebraniu** Związku Ludowo-Narodowego napiszemy w przyszłym numerze

— **W sprawie ulgowej taryfy kolejowej** na przewóz żyta siewnego do powiatów kaszubskich Pomorskie Towarzystwo Rolnicze podaje do wiadomości rolnikom, że Ministerstwo Kolei przedłużyło okres stosowania 50% zniżki taryfy przewozowej na czas do 10 września. Do przesyłek powinno być dołączone świadectwo Pomorskiej Izby Rolniczej.

Kronika prowincjonalna.

Swornegacie. Chrześcijańskie towarzystwo robotników polskich urządzało w niedzielę, dnia 17. bm. swoją zabawę letnią. Wymarsz o godz. 4 po poł. do pobliskiego lasku nad jeziorem Walczyk. Tam były wyścigi pływackie, zawody wyścigowe, stafetowe, zabawy dla dzieci i dziewcząt, polonez wspólny, przemowa, pieśni wspólne, na koniec był wymarsz na salę. Dochód przeznaczony został na dobry cel.

Swornegacie. Ze Swornegaci uskarża nam się „grono druhów“ na jednostkę, która została swego czasu wydalona ze stowarzyszenia i obecnie zakłóca spokój we wsi przez szukanie przyczyn do sporów i kłótni. Szczegółów nie zamieszczamy, ponieważ są one prywatnej natury i nie należą do gazety.

Z Gutówca. Wieczory dłuższe, to już znów rozpoczynają się kradzieże. Z piątku na sobotę skradziono leśniczemu Odrabińskiemu w Płecnie 2 owce z chlewa.

— Straszne upały ostatnich dni, i brak deszczu zrobili tak w kartoflach jak i innych zbożach znaczne szkody. — Pastwiska dla bydła zniszczone. X

Tuchola. Pewnego dnia zjawił się jakiś tajemniczy Żyd ze samochodem, którego zamierzał pozbyć się za tanie pieniądze. Byli chętni kupcy, ale nie mieli odpowiedniej gotówki. Aż tu po dwóch dniach zjawił się komendant policji, wsadził żyda do samochodu, wziął urzędnika policji państwowej za szofera i powiózł Żyda do Torunia, ponieważ ma to być jakiś herszt bolszewików.

Grudziądz. Dawniejsza miejska Szkoła Gospodarcza i Dokształcająca kursów kroju w Grudziądzu zostaje z dniem 1 go września br. otwartą. Zgłoszenia przyjmuje Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu, Toruńska 12 od godziny 8 do 3 ej; tamże udziela się także inform. ustnej oraz piśmiennej i telefonicznej pod nr. 807.

W szkole prowadzić się ma naukę gotowania, szycia, kroju, haftu, a pozatem dział kursów dokształcających na mistrzynie i mistrzów.

Starogard. Samobójstwo popełnił w piątek przed poł. jak pisze „Pielg.“ mularz Konrad Schulz z Starogardu. Udał on się razem z swym kolegą zawodowym p. Buczyńskim do barona von Palleske do Szpęgawska za pracą, kórą im z pewnej strony polecono. Przybywszy na miejsce, nie zastali barona w domu. Powiedziano im, iż baron wróci dopiero około południa. Postanowili więc zaczekać i udali się nad w pobliżu położone jezioro Tam położyli się nad brzegiem i wypoczywali. Jeden od drugiego znajdował się w odległości 20 metrów. P. Buczyński zasnął na chwileczkę. Po kilku minutach zerwał się i słyszał jakiś plusk w wodzie. Myśląc, że spowodowały to kaczki lub gęsi, nie zwrócił na to uwagi. Odwróciwszy się, bo p. B. leżał plecami do swego kolegi, nie ujrzał go. Zrazu myślał, iż znajdował się gdzie w pobliżu. Tymczasem ujrzał nagle coś pływającego w wodzie. Był do kapelusz jego towarzysza. Następnie szukając za nim znalazł go zanurzonego w wodzie w takiej pozycji, iż nogi znajdowały się u góry a głowa na dole. Przy pomocy pewnego robotnika udał się łódką po niego. Nie dawał on już żadnego znaku życia.

Jak się od p. B. dowiadujemy, utrzymywał zmarły ze swych skromnych dochodów rodziców i siostrę. Ponieważ zaś często bywał bez pracy, przeto nie mógł on na ich i na swoje utrzymanie zdobyć wystarczających środków. Tem tak się przejął, że owładnięty melancholją nareszcie przeciął nić swego żywota w powyższy sposób. Był on wyznania ewangelickiego.

Swiecie. Samobójstwo usiłował popełnić w Laskowicach urzędnik telefon. Okręg. Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu, bawiąc u swego brata. Odstawiono go do lecznicy tutejszej. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

Chełmża. (Napad niedorostków). Rolnika Piotra Sołtysa w Lisnowie napadła na własnej jego zagrodzie gromada niedorostków, obrzucając go kamieniami, dali nawet kilka strzałów z rewolwerów. Oprócz stłuczonych szyb, wyszedł napadnięty z afery bez szwanku. Czterech sprawców napadu aresztowano i odstawiono do więzienia przy sądzie powiatowym w Chełmży

Wejherowo. „Gaz. Kasz.“ pisze: „(Jak to nazwać?) W ubiegłą sobotę przed południem udał się p. Józef Grzenkowicz do żydowskiej firmy Borchheim i Rosenberg w Wejherowie, aby zamienić na śrót żytni 70 funtów żyta i 60 funtów owsa. Za te 130 funtów zboża zaofiarowała mu firma żydowska 85 funtów śrutu, licząc sobie za śrutowanie 45 funtów zboża. Ponieważ p. Grzenkowiczowi wydawał się ten żydowski zarobek za wysoki, więc zamiany nie zrobił, na co jeden z właścicieli mu powiedział: „Dobrze, że sobie idziecie, bo gdybym ten interes z Wami załatwił, to byście mnie do gazety podali i odstraszyli mi moich odbiorców“. A więc z tego wynika, że firma żydowska załatwia gładko interesa podobne tylko z ludźmi, którzy gazet nie czytają, czyli innemi słowy z ludźmi nieoświeconymi, z któremi prędzej dobić można targu z dobrym dla siebie zyskiem. Jest to więc przestrogą dla ludu kaszubskiego, aby nie chodził do obcych, tylko do swoich, bo wymiany zboża na mąkę czy śrót dokonać mogą w rzetelnych firmach polskich.

Toruń. (Okradziony podczas snu.) W ubiegłym tygodniu niezwykle śmiały złodziej wtargnął nocą do domu mieszkalnego na majątku Parparta w Wabczu i przeszedłszy jeden pokój zaglądnął także do sypialni, gdzie wywłaszczył właściciela z zegarka oraz innych przedmiotów. Po zrabowaniu sporej ilości rzeczy z innych pokojów, złodziej ulotnił się oknem.

Toruń. (Po włamaniu urządził sobie śniadanko w spiżarni.) W jednej z ostatnich nocy dokonano włamania się do mieszkania kierownika biura p. Dietricha przy ul. Krasińskiego 17. Złodziej — dosyć dzielny w swoim zawodzie — wspiął się po murze wysokości 2 metr. do okienka, którem to wszedł do spiżarni. Po spożyciu kilku jaj gotowanych i ¾ litra mleka oraz 2 śledzi, zabrał 8 srebrnych łyżek stołowych, 6 srebnych i 2 zwyczajne łyżeczki oraz 4 widelce, w tem 1 srebrny, z którym to łupem ulotnił się przez kuchnię oknem na ulicę.

Wąbrzeźno. Optanci gwałcą niedzielę. Paul Husse, pewien optant, z dwoma innymi Niemcami, a mianowicie: Juljuszem Wittem i Albertem Ottem, kosili w niedzielę, dnia 3 sierpnia br. pszenicę. W tym samym dniu inny optant Henryk Blum wraz z synem kosił groch i jeździł grabiarką po polu. Mieszkańcy tutejsi oburzeni do żywego pogwałceniem przez tychże dnia świętego, domagają się u kompetentnych władz pouczenia ich, że żyją w kraju katolickim, gdzie obowiązują prawa Boże i prawa polskie.

Wąbrzeźno. W Biskupicach pod Wąbrzeźnem uległ wypadkowi czteroletni chłopczyk Kolecki. Wraz z innymi chłopcami zabawiał się w jazdę na wagonach polnych, przyczem dostał się pod koła, które go na śmierć zmiażdżyły.

Z dalszych stron.

Bielsk. Ostatnio nieznani osobnicy przeprowadzili we fabryce sukna Schleusser inspekcję i to w nocnej porze, — a po ukończonej mozolnej inspekcji znikły razem z nimi 2 pasy zapędowe, jeden 25 mtr. długi i 15 cm. szeroki, drugi 10 mtr. długi i 12 cm. szeroki, wartości 350 zł. Sprawcy uszli niepoznani.

Katowice. Do mieszkania p. F. w Karbowie weszli nieproszeni goście a z chwilą wyjścia zabrali ze sobą znaczną ilość ubrań męskich i damskich wartości 1000 zł. Sprawcy uszli niepoznani.

— Taksamo odwiedzili złodzieje mieszkanie p. A. w Katowicach, skąd zabrali ze sobą płaszcz garbardynowy wartości około 500 zł. Policja jest na tropie złodzieja.

Katowice. Jak nam donoszą, kwitną i w tamtejszych okolicach kradzieże rowerów przez wyspecjalizowanych w tym kierunku sprawców. Tak ostatnio pozbyli się swych rowerów pp. Dr. Z. z Mikołowa i M. z Katowic. Poszkodowani mówią, że podobny wypadek im się więcej nie zdarzy — aż do przyszłego razu.

Niedobczyce. W ubiegłym tygodniu napadniętą została Emilja W. tustąd przez nieznanego osobnika, który w brutalny sposób dokonał na bezbronnej dziewczynie gwałtu. Sprawą tą zajęła się bardzo energicznie policja, która już jest na tropie zbrodniarza.

Ostatnie telegramy.

Strajk na Górnym Śląsku zakończony.

W piątek odbyła się na Górnym Śląsku konferencja rad załogowych. W sali zebrało się 300 radców załogowych z górnictwa i hutnictwa, w których ogłoszono rezolucję, że górnicy godzą się na podjęcie pracy w poniedziałek 18 bm., bo chociaż najwyższy trybunał rozjemczy nie uwzględnił w całej pełni żądań robotniczych, to wyrok jego jako nieodwołalny przyjęty być musi, ponieważ wiąże on również pracodawców wbrew ich woli do bezwzględnego zastósowania się do wyroku.

Równocześnie oświadczyli jednak robotnicy, że obecne płace nie wystarczą już dla wyżywienia rodziny, dlatego centralne władze wojewódzkie powinne dążyć z całą energją do obniżenia cen na artykuły pierwszej potrzeby. Powinna być utworzona władza kontrolna w celu zwalczania drożyzny. Z 300 głosujących radców tylko 14 głosowało przeciw rezolucji.

Rewizja w przedsiębiorstwach hutniczych.

W przedsiębiorstwach hutniczych ks. Hohenlohego i ks. Pszczyńskiego odbywa się rewizja ksiąg handlowych. Gazety niemieckie piszą, że rolę odgrywa tu polityka antypolska.

Na Śląsku nie obyło się bez większej awantury.

W Chorzowie pod Królewską Hutą tłum bezrobotnych w liczbie około tysiąca osób zebrał się w czwartek około szybu Hugona na kopalni Huty Laury i domagał się natychmiastowej wypłaty zaległości, a gdy dyrektor Meyer uniewinnił się brakiem gotówki tłum wtargnął na dziedziniec kopalni i rzucił się na 20 robotników, zajętych przy robotach i rozpędził ich bijąc kijami i łopatami. Zaalarmowana policja oswobodziła dyrektora i robotników, ale trzeba było dopiero kilkunastu strzałów w powietrze i użytku białej broni, zanim się tłum rozszedł.

Cały świat się trzęsie.

Z Rygi donoszą o gwałtownem i najmniej spodziewanem trzęsieniu ziemi na Litwie. Trzęsienie spowodowało zawalenie się góry i zniszczenie wsi Prem nad Niemnem. Góra zupełnie znikła, za to wytrysnęły nagle źródła podziemne, o których nikt dotąd nie wiedział. Są tacy uczeni, którzy oświadczają, że cała Rosja i państwa z nią sąsiadujące stoją na wulkanie.

Amerykańska pożyczka dla Niemiec.

Bankierzy amerykańscy oświadczają, że pożyczka dla Niemiec w sumie 800 miljonów marek w złocie będzie wkrótce wyłożona do podpisywania.

Widmo wojny w Egipcie.

Do portu w Sudanie przybyło kilka wojennych statków angielskich. Spodziewają się dalszych wojsk i większej liczby latawców.

Straszne nawałnice.

Nawałnice przerzuciły się z Ameryki do Europy nawiedziły w nocy na sobotę północne i środkowe Włochy. Po drodze nawałnice nawiedziły południowe Niemcy Całe okolice zostały zalane wodą.

Tajemnicza wyprawa morska.

Do Włoch przybył jakiś sowiecki krążownik, załoga jego oświadczyła, że odbywa podróż do Egiptu, następnie na morze Czerwone, później do Władywostoku. Równocześnie zaś załoga zaznaczyła, że Rosja nosi się z zamiarem całkowitego odnowienia floty bałtyckiej i czarnomorskiej.

Włochy rozszerzają wpływy na Bałkanach.

Rząd albański układa się z rządem włoskim o pożyczkę 25 miljonów lirów złotych. Niewątpliwie się rząd włoski w Albanji dobrze zabezpieczy.

Czy wojna z Bułgarją?

Na wybrzeżach Morza Czarnego przytrzymała bułgarska torpedówka bolszewicki okręt, na którym było 80 skrzyń z bronią i prochem. Załogę aresztowano a transport zabrano.

Katolicka partja faszystowska.

We Włoszech zamierzają katolicy rozbić katolicką partję popolari, nieżyczliwą dla faszyzmu, a stworzyć osobną chrześcijańską-narodową partją, którąby faszyzm popierała.

Znowu nieszczęście kolejowe.

W pobliżu Lizbony zderzyły się dwa pospieszne pociągi ze sobą, idące z Bordeaux i Madrytu. Wszystkie wagony zostały rozbite. 18 osób zabitych, kilkadziesiąt rannych.

Sojusznicy za Francją

Z Berlina nadeszła odpowiedź w sprawie wojennego opuszczenia Ruhry w piątek o pół 12. Odcyfrowanie trwało 3 godziny. Odpowiedź trzymaną jest w największej tajemnicy, ale tyle jest wiadomem, że powzięcie rozstrzygnięcia należeć będzie do kanclerza Marxa i jego współpracowników.

Równocześnie zaś oświadczają, że sojusznicy stanęli po stronie Herriota i radzą Niemcom zgodzić się na roczny termin wojennego opuszczenia zagłębia Ruhry.

Jubileuszowy zlot sokolstwa.

Sokół w Inowrocławiu obchodził w piątek 8 sierpnia 40 lecie swego istnienia. Był to pierwszy „Sokół" w byłej dzielnicy pruskiej. Z całej Polski pospieszyły delegacje. Ze samej Wielkopolski było 107 gniazd. Do ćwiczeń stanęło około 1000 osób. Pomorze było bardzo silnie reprezentowane.

Witos o koniecznościach państwowych.

Witos przemawiał w czwartek we Lwowie na wielkiem zebraniu piastowców. Mówił, że rozum polityczny nakazuje nam wejście w porozumienie z dwoma sąsiadami, dalej należy nam dążyć do świadomej i silnej polityki kresowej przy dążeniu do utworzenia silnego rządu Najważniejszym programem jest jego zdaniem wprowadzenie reformy rolnej, która jest koniecznością państwową, przyczem całość obszarów dworskich musi być poświęcona na całość Rzeczypospolitej.

Akademja żałobna.

W Poznaniu odbyła się w uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej uroczysta akademja czyli wiecz ku czci pomordowanych 6 listopada w Krakowie ułanów 8 pułku. Udział był olbrzymi. Były przemówienia o przyczynach zbrodni krakowskiej. Winę ponoszą ci, którzy chcieli na grunt polski przeszczepić bolszewizm.

Znów trzęsienie ziemi w Japonji.

Z Tokio donoszą, że tam w czwartek odczuto znów dwa silne trzęsienia ziemi. Wśród ludności zapanował znowu popłoch.

Holandja a bolszewicy.

Pomiędzy rządami holenderskim a sowieckim toczą się układy o uznanie sowietów.

Powódź w Niemczech.

Nawałnice wyrządziły w Niemczech okropne szkody. W Saksonji kilkanaście miast znalazło się pod wodą. Pod Lipskiem spadło 20 wagonów kolejowych z nasypu.

Nowe ślady zwłok Matteotti'ego.

W pobliżu Rzymu znaleziono w cysternie marynarkę pokłutą sztyletami, przy której brakowało rękawa. Wdowa po zamordowanym poznała, że jest to marynarka jej męża. Nowe to odkrycie wywarło ogromne wrażenie.

Niemcy ustąpili

Niemcy zgadzają się na plan Herriota, ażeby wojsko pozostało jeszcze rok w zagłębiu Ruhry, stawiają jednak warunki, ażeby miasta Dortmund, Mannheim, Offenburg i inne na prawym brzegu Renu były opuszczone zaraz po podpisaniu układu. Byłby to dowód, że konferencja zdąża do pomyślnego końca. Konferencja musi jeszcze załatwić sprawy: Jakie towary mają Niemcy dostarczać w naturze — którzy urzędnicy mogą natychmiast powrócić — czy kolejarze francuscy i belgijscy mają pozostać w zagłębiu itd.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. W czwartek dnia 21 bm. odbędzie się nadzwyczajne Walne zebranie, na które przyjeżdża Prezes głów. Zarządu z Poznania w lokalu pana Jażdżewskiego o godz. 17 tej. Na porządku dziennym K. N. P. i inne ważne sprawy. Uprasza się wysłać delegatów z pełnomocnictwami kół, celem powzięcia uchwały do K. N. P. i Kasy pośmiertnej. O liczny udział Członków miejscowych uprasza Zarząd.

Dział gospodarczy.

Wstępne notowanie giełdowe

w złotych i groszach.

Warszawa, 16 8. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 28.37 za ft. ang. Franki francuskie 28,38 za 100 fr. Franki belgijskie 26.06 za 100 fr. Franki szwajcarskie 97 — za 100 fr. Liry włoskie 22.95 za 100 lirów. Korony czeskie 15,12 za 100 kor. Korony austr. 7.26 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 16 8. godz. 10. (A.W.)

Dolary 5,55. Guldeny gdańskie 106 15 za 100 zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: w z. Dyonizy Kowalski
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach

Spóźnione!

W czwartek rano o godz. 3-ciej zmarł nagle mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec, wój i dziadek

ś. p. generał emerytowany - inwalida

Władysław Kublicki

w 66. roku życia.

O czem donosi w smutku pogrążona

żona z dziećmi.

Stare Prusy 18. sierpnia 1924.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 19. sierpnia w Starogardzie na cmentarzu wojskowym.